

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 254 A

Warszawa, poniedziałek 16 sierpnia 1937 r.

Rok XII

Obchody święta 15 sierpnia

Koncentracja Stronnictwa Narodowego

Młodzi Obozu płk. Koca na magistrackich autach

W niedzielę odbyła się w Warszawie koncentracja Stronnictwa Narodowego. O godz. 9-ej rano w Katedrze św. Jana odprawiono nabożeństwo, poczem odbył się pochód przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie, gdzie defiladę przyjął wójt pp. red. Sacha, red. Giertych i mec. Trajdos. Następnie pochód ulicą 6-go Sierpnia przeszedł na Marszałkowską, a stąd Królewską, Wierzbową, Placem Teatralnym i Senatorską udał się na Rynek Starego Miasta.

Na rynku uczestnicy demonstracji ustawili się w czworobok, a redaktorzy Giertych i Sacha wygłosili przemówienia, w których podkreślili, że Stronnictwo Narodowe stanowi zorganizowaną nację. Po przemówieniach za broni odśpiewali „Hymn Młodych”, poczem o godz. 16-ej rozeszli się do domów.

W czasie przemarszu pochodu przez ulice miasta publiczność wznosiła okrzyki na cześć ONR, miejscami podchwytywane przez uczestników pochodu.

Dozł do kilku incydentów z młodymi obozu płk. Koca, którzy jeżdżąc na autach magistrackich propagowali „swe” wydawnictwa. Na Rynku Starego Miasta doszło do zajścia z prowokatorem komunistycznym, który otrzymał należytą nauczkę.

Należy zaznaczyć, że koncentracja obejmowała członków Stronnictwa z okręgu warszawskiego. Najliczniej wystąpiło Stronnictwo z pow. Wysoko - Mazowieckiego — grupa warszaw-

ska była stosunkowo nieliczna. Ogółem uczestniczyło w pochodzie około 5000 osób. W zeszłym roku koncentracja Stronnictwa Narodowego była liczniejsza.

UROCZYSTOŚĆ OFICJALNA

O godz. 9.30 w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Rogacki.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz. Świątynię tłumnie wypełniły delegacje korpusu oficerskiego oraz delegacje poszczególnych oddziałów wojskowych.

Przed kościołem w szyku zwartym ustawili się oddziały wojskowe, związku rezerwistów i Strzelca.

Po nabożeństwie zebrane oddziały przeddefilowały przy dźwiękach orkiestry przed dowódcą O. K. gen. Trojanowskim, po czym odbyło się uroczyste złożenie wieńca od armii na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych z okazji dzisiejszego obchodu, odbyło się w stolicy szereg zabaw.

O godz. 8 rano J. E. ks. Nuncjusz Apostolski, msgr. Cortesi odprawił w bazylice Serca Jezusowego na Pradze nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo w 1920 r.

OBCHODY LUDOWE
W licznych miejscowościach prowincjonalnych odbyły się obchody święta czynu chłopskiego, urządzone przez Stronnictwo Lu-

dowe, oraz obchody Stronnictwa Narodowego. W szeregu miejscowościach deszcz przeszkodził manifestantom

Poszukiwania Lewoniewskiego Amerykańska ekspedycja lotnicza

LOS ANGELES 15. 8. Władze amerykańskie, według agencji Havasa, zwróciły się do lotnika amerykańskiego Matterna, by objął kierownictwo nad poszukiwaniami zaginionych lotników sowieckich. Mattern rozpoczął niezwłocznie przygotowania do ekspedycji lotniczej.

Prasa przypomina, iż lotnik amerykański został uratowany przez Lewoniewskiego w r. 1933, kiedy wydarzył mu się wypadek podczas lotu nad Syberią.

Jak zmarnowano 150.000 zł.?

Skandaliczna gospodarka w spółdzielni „Detur”

Lichwiarskie pożyczki i czeki bez pokrycia

Działacze społeczni, czy nabieracze społeczni?

Znany jest na bruku warszawskim „radykalny” i „sanacyjny” działacz „pracowniczy”. p. Stefan Gacki, rzekomo dziennikarz. Pan ten przy pomocy Instytutu Oświaty Pracowniczej i Funduszu Pracy powołał do życia spółdzielnię „Detur”, której prezesem był od dnia 1 lipca 1934 r. do dn. 7 lipca roku ubiegłego, po czym ustąpił a miejsce jego zajął... rodzony ojciec, Klemens Stefan Gacki.

LICHWA

Gospodarka tej spółdzielni zasługuje na uwagę. Fundusz Pracy wypłacił jej dotychczas za pośrednictwem „Instytutu Oświaty Pracowniczej” 116 tys. zł. subwencji. Spółdzielnia miała dostarczać pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym. W rzeczywistości głównym jej zajęciem było udzielanie kredytów na pobyt w uzdrowiskach. Liczono przy tym odsetki lichwiarskie, które wraz z dodatkowymi opłatami przekraczały 30 procent rocznie.

W rachunkowości tej spółdzielni panuje taki bałagan, że nie ma jeszcze zamknąć za rok 1936-ty. Bałagan ten doprowadził do wystawiania czeków bez pokrycia. Rzecz charakterystyczna, że członkom władz spółdzielni udzielano kredytów wycieczkowych na zupełnie innych warunkach niż zwyczajnym członkom spółdzielni. Płacą oni niejednokrotnie wraz z kosztami jedynie 8 pro-

cent rocznie za kredyty na pobyt w letniskach.

JAK TO NAZWAĆ?

Ale były i gorsze skandale: oto puszczono w obieg weksle członków, którzy w ogóle pożyczki na wyjazd uzdrowiskowy nie otrzymali. Zdarzały się wypadki udzielania zwykłych pożyczek gotówkowych, za wniesieniem jakiejś dodatkowej „opłaty manipulacyjnej”.

MARNOTRAWSTWO

Instytut Oświaty Pracowniczej dał również ze środków Funduszu Pracy 41.885 zł. Biuro Powierniczo - Rozrachunkowemu. Trudno ustalić, co się stało z tymi pieniędzmi z powodu braku

należytej rachunkowości. Początkowo nie było ustalone czy kwoty wypłacane przez Instytut obu spółdzielniom są pożyczką czy subwencją. Dopiero niedawno ustalono, że są to bezzwrotne darowizny.

PIJATYKI ZA PUBLICZNE PIENIĄDZE

Jak wesoło gospodarował zarząd spółdzielni „Biuro rachunkowo - powiernicze”, widać z następujących faktów. W pierwszym okresie działalności spółdzielni, obejmującym 13 miesięcy, spółdzielnia miała wpływów z działalności gospodarczej przewidzianej statutem 2.679 zł. ale za to były subwencji Funduszu Pracy w kwocie 41.885 zł. Można

więc było kupić dla biura efektowne klubowe meble kosztem wielu tysięcy złotych, wydać na oddział w Łodzi przeszło 6 tysięcy złotych, pozakładać na koszt spółdzielni telefony w prywatnych mieszkaniach dwóch działaczy i pokrywać z funduszu spółdzielni strome rachunki restauracyjne za różne pijatyki.

Trzeba po prostu stwierdzić, że na obie „spółdzielnie” przepa-skudowano 150 tys. złotych z funduszy publicznych, nie osiąga-jąc celu, jaki im przyswieceł, to jest zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

W następnych numerach zajmemy się bliżej poczynaniami innych „działaczy” pracowniczych.

Po bombardowaniu koncesyj międzynarodowych Japonia niszczy lotnictwo Chin

SZANGHAJ, 15. 8. Władze chińskie są jeszcze pod wrażeniem wczorajszych incydentów, które mogą im poważnie zaszkodzić. Dochodzenie oficjalne trwa jeszcze, ale już teraz jest pewnym, że zbombardowanie koncesji międzynarodowej przez lotników chińskich było następstwem wypadku, a nie aktem świadomym.

Istnieją w tej sprawie dwie hipotezy: chińska agencja Central News przypuszcza, iż bomby spadły przypadkowo po odniesieniu ran przez lotnika chińskiego i uszkodzeniu mechanizmu, utrzymującego pociski. Według drugiej hipotezy bomby chińskie spadły na teren koncesji międzynarodowej z powodu nieostro-

ności i niedostatecznego doświadczenia lotnika chińskiego, który chciał zbombardować okręty japońskie

UBOLEWANIE CHIN

SZANGHAJ, 15. 8. Przedstawiciel chińskich władz wojskowych wyraził ubolewanie z powodu bombardowania przez samoloty chińskie koncesji międzynarodowej. Czian-Kai-Szek postanowił rzekomo oddać pod sąd wojenny lotników chińskich, ponoszących winę za bombardowanie koncesji międzynarodowej w Szanghaju.

940 ZABITYCH

TOKIO, 15. 8. Według agencji Domei, podczas wczorajszego bombardowania koncesji międzynarodowej przez samoloty chińskie w Szanghaju, w koncesji francuskiej zginęło od bomb 445 osób, a 821 odniosło rany. W koncesji międzynarodowej jest 495 zabitych i 600 rannych.

SPRZECZNE KOMUNIKATY

SZANGHAJ, 15. 8. Chińska agencja Central News donosi, że ataki japońskie, skierowane przeciwko Nankou, trwające od 3-ch dni, zakończyły się niepowodzeniem. Oddziały japońskie wycofały się w kierunku Czang-King prowincji Hopei o 10 klm. na południowy wschód od Nankou. Straty japońskie rzekomo przewyższają tysiąc zabitych i rannych. W rece Chińczyków dostało się podobno 6 czołgów japońskich.

TIENTSIN, 15. 8. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył dziennikarzom, iż straty japońskie w bitwie pod Nankou wyniosły 9 zabitych i 60 rannych.

P. W.

Mocarstwa nie płacą składek na komitet nieinterwencji

LONDYN, 15. 8. Ambasador brytyjski w Hiszpanii sir Chelton przybywa w przyszłym tygodniu do Londynu przez Hendaye i odbędzie w Foreign Office szereg rozmów na temat sytuacji hiszpańskiej.

Co się tyczy komitetu nieinterwencji, to nie należy przypuszczać, aby zebrał się on przed dwoma tygodniami. Na apel brytyjski, by państwa zalegające ze składkami do kasy komitetu, uiszczyły zaległość, odpowiedziały

Wódz komuny - złodziej

PARYŻ, 15. 8. „Liberté” przynosi interesujące szczegóły o działalności osławionego delegata francuskiej partii komunistycznej w Hiszpanii, deputowanego André Marty, przezwanego „rzeźnikiem z Albacete”. Deputowany Marty, który był komisarzem politycznym brygady międzynarodowej, dzięki bezwzględności z jaką występował wobec ochotników cudzoziemskich zdobył sobie wyjątkową niepopularność. Ostatecznie francuska partia komunistyczna wysłała do Albacete deputowanego komunistycznego z Marsylii Billoux, który zażądał odwołania Marty'ego, zwłaszcza, iż wykryto jednocześnie popełnione przez niego nadużycia finansowe. Marty ma wyjechać do Rosji Sowieckiej.

Pogoda zmienna

Dziś od rana przewidywane przejściowe deszcze, zmienna pogoda i przejściowe deszcze.

Na Podkarpaciu obfite opady.

Niedoceniane przez wiele wieków polskie morze zdobyło już sobie w życiu naszego narodu należyte znaczenie, sprzegając się z nim politycznie, gospodarczo i przede wszystkim uczuciowo. A hasło kaszubskiego poety, że „nima Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polci” weszło na stałe w skład podstawowych zasad wyznawanych przez wszystkich bez wyjątku Polaków.

Z szczególnie gorącym uczuciem odnosi się do morza polskiego młode pokolenie. Uczyniwszy z szerokiego dostępu do Bałtyku i pełnego wykorzystania morza polskiego niewzruszony kanon polskiej polityki zagranicznej i gospodarzej, — widzimy w falach morskich, obmywających polskie nadbrzeża w Gdańsku, Gdyni i Helu, — wyrazisty symbol Polski Wielkiej i Potężnej. I dlatego nie przypadkowo jedynym pierwszym wielkim zjazdem Obozu Wielkiej Polski w 1930 roku miał miejsce właśnie w Gdyni, budującym się drugim polskim porcie.

Z drugiej strony wyteżone tempo dzisiejszego zbiorowego życia wysunęło na jedno z pierwszych miejsc polityki społecznej zagadnienie należytego odpoczynku i zdrowotnego wytchnienia po całorocznej pracy, — dostępnego dla najszerzszych warstw, oraz odpowiedniego wykształcenia fizycznego najmłodszych pokoleń. A rozwój środków komunikacyjnych pozwala na organizowanie takich zbiorowych wyjazdów urlopowych nawet na najdalsze prze-strzenie.

Na tle więc uczuciowego związania się społeczeństwa polskiego z morzem, niewielki dziś jeszcze niestety pas nasze go wybrzeża stał się ulubionym celem najrozmaitszych wy-cieczek i zjazdów oraz miejscem różnych obozów, kursów i zbiorowych lub indywidualnie spędzonych wakacji. Często się zdarza, że kilkodniowy chociażby pobyt latem nad polskim wybrzeżem jest naj-silniejszym bodźcem i najlep-szą nagrodą po całorocznej

pracy.

I tutaj, — jak niestety wszędzie w Polsce, — zachcimy silnie o kwestię żydowską. Słoneczny, przeczysty brzeg polskiego Bałtyku od lat coraz bardziej zanieczyszczany jest w całym tego słowa znaczeniu przez żydowskie mrowie wypędlę z Nalewek, Kałuszyna czy innych swych sku-pisk, — hałaśliwe, pewne siebie i zaborcze. Od zażydzonej niestety coraz silniej Gdyni poprzez Orłowo czy Juratę, gdzie gromadzi się pełna tupe-tu żydowska „inteligencja”, aż po różne Ostrowia czy Karwie z regularnymi „ietnimi obozami” wojowniczych Machabeuszów, — całe polskie wybrzeże z roku na rok opano wywane jest coraz pełniej przez żydów i żydówki, wypierających bezkarnie z nad Bałtyku Polaków.

Brzeg polskiego morza, o którego „wody szmaragdowe płynęła polska krew i polskie łyż”, — należy jednak tylko do nas, i do nikogo więcej. Jest ostatnim miejscem, któ-

rym moglibyśmy się dzielić z żydami. Trzeba to stwierdzić wyraźnie i konsekwentnie do tego trzeba się zastosować.

Dziś, — na schyłku lata zapóźno już cprawda na wy-ciąganie praktycznych tego konsekwencji. Jak niestety i w wielu innych dziedzinach, — poza nielicznymi wypadkami obrony polskiego brzegu morskiego przed żydami, istnieją tu zaniedbania ze strony społeczeństwa i jego organizacji ogromne. Nigdy nie jest jednak za późno na ich odrobienie. I dlatego w przyszłym roku, — bez względu na to czy się coś w Polsce zmieni politycznie czy nie, — jednym z najważniejszych obowiązków polskiego społeczeństwa będzie uniemożliwienie żydowskiej letniej okupacji polskiego wybrzeża i bezwzględne zrealizowanie zasady, że „pol-skie wybrzeże tylko dla Polaków”. Będzie to też w pierwszym rzędzie n a s z y m obowiązkiem, którego święcie dopełnimy,